

Redaktor
Stanisław Szczaniecki
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi codziennie, prócz niedziel
i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na
pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii
w c.k. urządach poczt. 1 tal. 15 sgr.
lub wprost w Ekspedycji 3 zlr.
50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO CODZIENNE.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja, ulica Poprzeczna
(Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmują abonament i inseraty.

11 października: Gereona.

Poznań, sobota, 10 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18.
Zachód słońca o godz. 5 min. 15.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane Zwölfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłata i inseraty przyjmują: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11; Plagwitz, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

Na prowincyi: pp. Górski, kupiec w Kościanie; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowcu; Raczka, kupiec w Buku; Gąsiorowski, księgarz w Śremie.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go października zamieniło się Ognisko na **pismo codzienne**.

Przedpłata kwartalna, którą poczty i agencje przyjmują, wynosi na wszystkich pocztach niemiecko-cesarskich

1 tal. 15 sgr.

a w Poznaniu **1 tal. 7 sgr. 6 fen.**

W cenniku gazet jest Ognisko zapisane na str. 4, 29 A. Zwölfter Nachtrag 1874.

POZNAŃ, 9 października.

Sprawa hr. Arnima stała się głośną na całą Europę, prasa zajmuje się nią żywo, zapatrując się na nią z stanowiska, jakie zajmuje w publistyce. Jedna z liberalnych gazet berlińskich, S. Ztg, tak się w kwestyi tej odzywa:

„Dziś (8 października) właśnie lat dwanaście temu, jak ks. Bismarck został prezesem ministerstwa. W czasie tym zaszły wielkie zdumiewające zmiany. Do takich zdumiewających wypadków należy niewątpliwie sprawa hr. Arnima. W interesie ks. Bismarcka a nie w interesie hr. Arnima, wolelibyśmy, aby wypadek ten wcale nie był zaszędł, bo z jakiegokolwiek stanowiska patrzy się na tę sprawę, tak co do celu aresztowania, jako też co do zasad prawnych, mających umotywić aresztowanie, okazuje się ono wielką zagadką. Czy chciano hr. Arnima wystraszyć i zniechęcić go do wydania listów, które ks. Bismarck pisał do niego? Czy chciano zapobiedz publikowaniu tych papierów? Może być, że taki cel miał ks. Bismarck, ale to nie może być wskazówką dla sądziego.

„W ciągu lat dwunastu potrafił ks. Bismarck tak ściśle połączyć w swych rękach władzę prawodawczą i wykonawczą, jakto bodaj się udać może jakimkolwiek innemu mężowi stanu; nadto jest ksiądz przekonany, że reprezentanci narodu działają i głosują podług jego życzenia. Inaczej atoli ma się rzecz wobec władzy sądowej; dla dzierżycieli tej władzy obojętną jest rzeczą, czego sobie kto życzy — oni prawem się kierują. Jeśli prawdą jest, że hr. Arnim z urzędowych a jemu powierzonych dokumentów zrobił użytek niedozwolony prawem, to wntczas podług tego prawa musi być ukarany; sądy nadto rozstrzygnąć winny, czy listy, które ks. Bismarck pisał do hr. Arnima, są prywatnej lub urzędowej natury, ale zawsze zostaje zagadką, dlaczego aresztowano hr. Arnima. Przez to, że oskarżonemu wręczono rozkaz aresztowania wystawiony przez sąd berliński, nie usunięto obawy publiczności, obawy nie ze względu na los hr. Arnima, ale ze względu na bezpieczeństwo prawne, na wolność osobistą obywateli państwa.

„Niebezpieczeństwo mogące wyniknąć ze zwłoki, nie może usprawiedliwiać uwięzienia oskarżonego, posiada on bowiem w pruskim państwie znaczne dobra, a kara, jakiej może podpaść za przekroczenie, o które jest zaskarżony, może wynosić najwyżej kilka miesięcy więzienia. Wcale niedorzecznie brzmi twierdzenie, że oskarżonemu miano oświadczyć, iżby go zaraz uwolniono, gdyby poszukiwane listy wydał. Najprzód nie zostało jeszcze sądownie stwierdzone, że hr. Arnim jest w istocie obowiązany, te listy zwrócić, a jeśliby się wychodziło z przypuszczenia, że przez więzienie hrabiego przeszkodzi się ogłoszeniu dokumentów, mogącemu przynieść szkodę państwu i jego interesom, to albo trzebaby oskarżo-

nego aż do śmierci więzić, albo też odstąpić od tego, skoroby się owo przypuszczenie mylnem okazało.

„Jakież więc cel uwięzienia i jaki powód pozbawienia wolności zanim podejrzenie o zbrodnię uzasadnionem zostało? Nie sądzimy bynajmniej, iżby względem hr. Arnima należało zachować jakąś względność dla tego, iż zajmował długie lata wysokie stanowisko pośta, albo że rodzina jego należy do najwyższej arystokracji. Jeśli hr. Arnim przekroczył ustawy państwowe, to nie powinien ująć ręki sprawiedliwości; jeśli jego polityczne działanie jest niebezpiecznym dla państwa, to powinien być ściganym — w granicach prawa.

„Nie chodzi nam tu wszakże o Arnima, ale o pozbawienie wolności obywatela, który, acz pod względem politycznym niemiły — chce robić użytek z domniemywanego prawa. W jakim chce tenże iść kierunku, nie może to wpływać na nasz sąd o postępowaniu sądziego. Gdyby to miało być dla nas miarą, to przyszlibyśmy w końcu do tej konsekwencji, że każdego, działającego przeciw chwilowemu prądowi politycznemu, należy za samo podejrzenie o jakieś przestępstwo zaraz wolności pozbawić. — Cóżby się atoli stało wówczas z prawem bezpieczeństwem obywateli? I z tego to punktu należy nam oceniać wypadek z hr. Arnimem.“

* **Walne zebranie** pobiedzkiego Towarzystwa pogrzebowego odbyło się wczoraj na sali hotelu saskiego. Zagał je p. Graeter, który jako przewodniczący w Zarządzie, mocą statutów został także przewodniczącym zebrania.

Z referatu odczytanego za rok 1873/74 przekonano się, że Towarzystwo liczy obecnie członków 398; w roku ostatnim umarło 11; 22 wykluczono a 10 wystąpiło. Od lipca r. b. przystąpiło 30 członków. Z sumy zabezpieczonej wypłacono przeszło 1100 tal.

Dochodu było . . . 1999 tal. 9 sgr. 9 fen.

Rozchód wynosił . . . 1736 „ 25 „ 1 „

Zostało więc w kasie 262 tal. 14 sgr. 8 fen.

P. Hecht, jako członek rewizji, rzuca jasne światło na dawniejszy zarząd Towarzystwa, a zwłaszcza na kasę, którą zarządzał nauczyciel p. Mehlhose z Murowanej Gośliny. Rachunki, kwity i t. p. w jak największym nieładzie, dowodów na wypłacone lub odebrane pieniądze braknie w wielu pozycjach, słowem nieporządek tak wielki, że nie wiedzieć, czemu go przypisać, czy złej woli lub też lekkomyślności. Nic więc dziwnego, że nowy rendant, p. Klatt, odebrałszy taką kasę, nie mógł jeszcze zaprowadzić porządku i uregulować książek. Komisya ma atoli nadzieję, że nowy Zarząd zaprowadzi porządek w kasie towarzystwa. Dziewiętnastu członków nie zapłaciło dawnych i bieżących składek.

W końcu w interesie Towarzystwa stawia komisya między innymi następujące wnioski:

Dyrekcya ma być ustanowioną z siedzibą w Poznaniu, a każdy członek dyrekcji ma mieszkać w Poznaniu.

Upoważnia się dyrektorium zawezwać 19 zalegających członków do spłacenia składek, aby się okazało, kogo się kasie trzymać należy, czy członka czy rendanta Mehlhose.

Przewodniczący odpowiada na pierwszy zarzut komisji, dotyczący książek kasowych, a zwłaszcza tej okoliczności, że braknie dowodów na to, iż pieniądze przez placącego złożone zostały z jego własnym podpisem, o ile zarzut ten nowszych dotyczy czasów, oświadcza, że często odebrał kasjer pieniądze nie w lokalu, ale przy sposobności, nawet na ulicy.

Następnie przystąpiono do monitum dotyczącego prowadzenia książek. P. Klatt usprawiedli-

wia się, że odebrał tylko jedną książkę, nie podług przepisów urzędową, że więc trudno mu było w tak krótkim czasie uporządkować nieład, jaki odebrał od byłego kasjera p. Mehlhose, tym bardziej, że mu przedewszystkiem chodziło o ścignienie zaległości.

W toku obrad zgłosiło się kilku rendantów i członków, oświadczających, że dawniejszy rendant nie zapisał w książkę składek zapłaconych przez nich, i że obecny Zarząd żąda tych pieniędzy.

Ponieważ zaś składki zaległe wiele pracy sprawiają Zarządowi, a członkowie w wielu razach usuwają się od płacenia ich powtórnie, gdyż je już raz popłacili, przeto postawiono wniosek, aby wezwać zalegających, żeby do dnia 30/12 r. b. zapłacili zaległości w książkach oznaczone, w przeciwnym razie zostaną wykluczeni.

Członek Roesschen z Bydgoszczy, chcąc zapobiedz zbyt długim rozprawom, jakieby trzeba poświęcić rozbieraniu punktów monita, wnosi, aby nie debatowano nad niemi, rozbierając natomiast wnioski komisji rewizyjnej.

Zebranie przyjmując ten wniosek, przyjęło projekt pierwszy komisji, poprosiwszy poprzednio pp. Hoehne z Praemnitz i Chmielewskiego z Trojanowa, aby wystąpili z dyrekcji. Panowie ci zastósowali się do tego życzenia w interesie Towarzystwa, aby mogło być złożone z członków mieszkających w Poznaniu. Zebranie podziękowało tym panom za ich pracę około dobra Towarzystwa.

Następnie polecono dyrekcji, aby w jak najkrótszym czasie uregulowała reszty zaległe.

Do Zarządu resp. na kasjera miano wybrać trzech członków i padł los na p. Klatta, jako rendanta.

Zastępcą przewodniczącego obrano pana Hechta, kontrolerem p. Rakowicza a sekretarzem p. Foerstera.

Następnie przystąpiono do zmiany statutu w § 2. Zarząd stawia wniosek, aby rok wieku nauczyciela mogącego być przyjętym do towarzystwa zmieniono o tyle, żeby nauczyciele do roku 50, a nie do 55 wieku mogli być przyjęci. Zebranie zgodziło się na ten wniosek.

Z kolei przystąpili zebrani członkowie do zmiany skali wstępnego, i zgodzili się na to, aby nauczyciel, chcący być członkiem Towarzystwa, zapłacił wszelkie zaległe składki urosłe od czasu objęcia urzędu przez niego.

Paragraf 5 zmieniono o tyle, aby legitymacją udzielało Zarządowi dyrektorium policyjne w Poznaniu, a w § 6 ustanowiono, że Zarząd będzie miał siedzibę w Poznaniu, zamiast w Murowanej Goślinie.

W końcu uchwalono, aby Zarząd ścigał od wszystkich członków świadectwa recepcyjne, nieopatrzony w nr. bieżący i imię i aby w miejsce tych książek wystawił nowe dokładne.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Kościan, 7 października.

Nasze Towarzystwo przemysłowe prosperuje coraz lepiej; cieszy nas to nie mało wszystkich dobrej woli, że przemysłowcy nasi widzą, że w pracy i nauce jedyny dla nas ratunek. Przeszłość przemysłu naszego to najlepszy dowód, że bez nauki uczciwej a pracy rzetelnej nikt się ostać nie może.

Numer Ogniska, w których były artykuły: „Opis miasta Kościana” i o Bractwie naszym strzeleckim, zbroszowaliśmy i w dwunastu egzemplarzach puściliśmy je na losy między członków Towarzystwa zeszłej niedzieli. Członkowie

zachowują sobie te egzemplarze jako cenną pamiątkę, bo zawierają one historią naszych Ojców. Trzy egzemplarze przeznaczono dla biblioteki.

Z Krobskiego, 7 października.

(Przeciw wędrownikom. Stowarzyszenie dam.)

Wędrowniki ludu, który tłumnie wynosił się i z naszych okolic przed kilku laty za morze, wyrządziły nam znaczną szkodę ekonomiczną, bo nie tylko, że pozbawiły ziemię znacznej ilości rąk do pracy, ale nadto przysporzyły nam ciężaru o tyle, że pozostałe a raczej pozostawione rodziny w domu, mające czekać na pieniądze od ojca z Ameryki, aby się za nim puścić, zawiodły się w nadziejach, bo ojciec ledwo tyle mógł zarobić, aby się sam wyżywić. Rodziny te pozostają w domu nie mogąc się wyżywić z pracy rąk, bo najczęściej drobne to dzieci z matką. Tego rodzaju mało już jest przykładów, bo ojcowie, widząc, iż w Ameryce nie idą pieczone gołąbki same do gąbki, wracają do domu, i pewno już drugi raz do Ameryki się nie wybiorą.

Nowe atoli grozi nam niebezpieczeństwo, o którym już pisaliśmy, a tem jest Brazylia. Wiadomo, jaki los spotkał tych, którzy do Brazylji przed dwoma laty, a nawet przed rokiem się wynieśli. Służąc jak niewolnicy, pracując jak bydło, przedziesiątkowani żółtą febrą i innymi chorobskami, powrócili do domu wynędzniali i bez grosza. Pomimo tak drogiej nauki nie trudno lud nasz wywieść w pole, zwłaszcza żręcznemu a jentowi, bo lud nasz nie czytając gazet, nie wie, co się w świecie dzieje, a zresztą ajent kłamie ludowi, że te wszystkie doniesienia dziennikarskie, to tylko wymysł panów, każących tak pisać, aby mieć ludzi do roboty. Chłop nasz, jakto chłop, nie wierzy swojemu, i dla tego też tak drogo oplaca każdą naukę.

Teraz przychodzi z radą tutejszy radca ziemiański, ostrzegając lud przed wędrownikami do Brazylji. W tygodniku powiatowym ogłasza król landrat, że rząd brazylijski pozwolił na urządzenie kolonii z wędrowników europejskich, i ostrzega lud wiejski, aby się nie pozwolili oszukać ajentem, którzy będą chcieli uwieść go do Brazylji. Jak niebezpieczną jest Brazylia, dowodzi p. landrat tem, że założenie kolonii z poddanych niemieckich w prowincji Bahia nie powiodło się, ponieważ znaczna część wędrowników wymarła, nie mogąc znieść klimatu. — Oby ta przestroga skutkowała!

Po całej prawie prowincji są stowarzyszenia dam niemieckich, zajmujących się wspieraniem ubogich. W Rawiczu mamy podobne stowarzyszenie, które, trzeba mu to przyznać, jest bardzo czynne i wiele dobrego działa, karmiąc i przyodziejając ubogich.

Lwów, 3 października

(R.) Dnia 28 i 29 września odbył się u nas

zjazd delegatów Towarzystw zaliczkowych, przemysłowych i surowcowych — w celu utworzenia „Związku“ między temi instytucjami kraju naszego. Sprawa ta, donośnego dla nas znaczenia pod względem ekonomicznym, lecz równie społecznym i narodowości, datuje się od roku 1871. W czasie tym Stowarzyszenie mieszczan stryjskich p. n. „Gwiazda“, poczyniło było stósowne kroki w celu utworzenia „Związku“, — jednakże myśl ta nie była jeszcze zrozumiałą dla młodych instytucji zaliczkowych, a przemysłowych wealeśmy jeszcze nie mieli. — Co do stowarzyszeń, o których mowa, stósunki znacznie się polepszyły, bo obecnie posiada ich Galicya 52. Jest to wprawdzie bardzo skromna liczba na 400 miast i miasteczek — jednak obecnie liczba ta stósunkowo do przeszłości spieszenie powiększać się będzie.

Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe przeprowadziło więc myśl, która powstała była w Stryju. Z łona tego zakładu wybrano komitet, którego dla wypracowanej przez siebie ustawy zyskał potwierdzenie rządu.

Z pomiędzy 18 delegatów, 12 mieliśmy z prowincyi, którzy podzieleni na 3 komisye, gorliwie pracowali przez krótki, bo tylko dwudniowy termin. Uchwały powzięte na zjeździe mają donośne znaczenie, — są one najlepszą ustawą przeciwko lichwie. Wydziałowi „Związku“ poleciło bowiem zgromadzenie wypracowania projektu do Kółek żyrowych między stowarzyszeniami na następujących zasadach: a) Stowarzyszenie połączone w Koło żyrowe odpowiadają niepodzielnie za sumy kredytowane; b) wydział „Związku“ wraz z patronem oznaczają wysokość kredytu dla pojedynczych stowarzyszeń; c) z kredytowanej sumy pewien procent odkłada się jako rezerwa pozostająca w administracji patrona.

Wielce zajmującym i pouczającym był referat dra Tadeusza Skądkowskiego o kasach pożyczkowych gminnych. Zgromadzenie delegatów uchwaliło na wniosek tego sprawozdawcy komisji, aby wydział „Związku“ wniósł petycją do sejmu krajowego o uchwalenie stósownych zmian w ustawie gminnej w tym duchu, aby fundusze gminne zaprzestano lokować w kasach gminnych pożyczkowych, lecz by je natomiast lokowano w stowarzyszeniach zaliczkowych z nieograniczoną poręką pod opiekę i kontrolą rad powiatowych. — Powyższa uchwała trudną będzie do wykonania, albowiem gminy rządzące się samodzielnie, gdyby nawet ustawa gminna zmieniona została, zmianę tej sejm nie może posunąć tak daleko, aby zmusił pojedyncze gminy do lokowania swych funduszy w wskazanych im zakładach. Jedynym środkiem zaprowadzenia wzorowej administracji w kasach gminnych jest nadzór ścisły ze strony Rad powiatowych i zachęcenie nauczycieli ludowych, by prowadzili rachunkowość tych gminnych instytucji. Natomiast nie tylko możebną, lecz arcy-konieczną jest zapadła uchwała, aby w każdym okręgu są-

dowym znajdowało się Towarzystwo zaliczkowe. Uchwała ta skoro się zamieni w czyn, koniecznie 200 instytucji tego rodzaju będzie posiadać Galicya. Te zaś wzorowo administrowane, będą dostatecznym źródłem taniego kredytu.

Szczere chęci okazało również Zgromadzenie polecając wydziałowi swemu, aby wyjednał u rządu zmianę ustawy, celem rozciągania swej czynności na Śląsk austriacki i Bukowinę. — Są to nasze polskie pia desideria: „Rząd, który sprzyja krajowi“, nie pozwoli na to — jak nie pozwolił Towarzystwu pedagogicznemu. Hasło austriackie „divide et impera“ będzie przecież tak długo w zastosowaniu, jak długo Austria istniała będzie. Dostrzegamy atoli zjawisko donośnego znaczenia, że obecnie zasadę tę przywłaszczyli sobie sąsiedzi rakuskiego państwa, którzy od roku 1848 na swą korzyść lubo w dalekiej nieco przyszłości — wzięli ludy podległe berłu Habsburgów — i tak długo waśń tę prowadzić będą, dopóki Austrii nie podzielą.

Zarząd „Związku“ poruczone wydziałowi złożonemu z 6 członków i tyluż zastępców. Nie wiem, dla jakiej przyczyny odegrano tutaj śmieszny komedya; wybrano bowiem 3 zamiejscowych i 3 lwowskich delegatów. Zamiejscowych wyręczać będą w pracy zastępcy.

Wydział powołał na patrona „Związku“ dra K. Malego, adwokata tutejszego. Prezesem „Związku“ został obrany p. Józef Pajęczkowski, zastępcą dr. Wiktor Zbyszewski, sekretarzem dr. Tadeusz Skądkowski.

Że „Związek“ w mowie będący przyniesie dla kraju obite korzyści, spodziewamy się po wartości osób, które wchodzi w skład jego wydziału. Dr. Zbyszewski, p. Pajęczkowski, p. Mały są to poważni mężowie, wypróbowani w pracy publicznej. Młodszy wiekiem pp. dr. Tadeusz Skądkowski i Z. Medvetzky od lat kilku z zamiłowaniem pracują na polu ekonomicznym. Nie rozpisuję się o ich zaletach, boć to są mężowie, których nazwiska znane są w całym kraju.

Młodsza generacja więc, postępowemi przejęta zasadami, staje na czele pracy organicznej. Praca pojedynczych osób i stowarzyszeń chętnie poddaje się pod kontrolę ogółu, która to okoliczność ma wysokie znaczenie.

Lwów, 4 października 1874.

(R) Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się odczytaniem licznych petycyj, z których ważniejsze przytaczam: 1) Stefan Koszyk właścianin prosi, aby mordercy jego syna surowo ukarani zostali, i aby c. k. sądy z większą energią i surowością postępowały wobec morderców i złodziei; 2) Wydział powiatu Łańcuckiego o przymusową asekurację; 3) Bełzka rada szkolna okręgowa o zapomogę dla szkoły wydziałowej; 4) Wydział pow. Rudeńskiego o zapomogę 10000 złr na budowę drogi powiatowej; 5) Tenże Wydział

Próba machin i narzędzi gospodarskich w Bolechowie

dni 8 i 9 października r. b.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego czyniąc zadość potrzebie obeznawania publiczności rolniczej z rozmaitemi ulepszonymi narzędziami i machinami, urządził na rozległych, 1½ mili od Poznania odległych polach Bolechowa, próby tychże praktyczne.

Bolechów, własność od roku p. Zygmunta Szuldrzyńskiego, jest wsią położoną nad szosą, pomiędzy Owińskami a Murowaną Gośliną. Porządne zabudowania gospodarskie, piękny inwentarz, grunta wprawdzie lekkie ale dobrze uprawne, miłe na przybywających czynią wrażenie.

Znany z prac obywatelskich zany gospodarz przyjął gości mile w swym domu, — a urządzona w tuż nad szosą położonym domu folwarcznym osobna restauracja, szukającą odpoczynku publiczność po natężonej uwadze pracy, strawą i napitkiem posilała.

Rozpoczęcie prób naznaczone było w dniu wczorajszym na godzinę 10 zrana. Rozliczne powozy, doróżki i bryczki zwoziły ciekawych z Poznania i okolicy. Członkowie towarzystwa rolniczego gospodarczego, w których próba ta pismami publicznymi od kilku już tygodni ogłoszona, przedewszystkiem interes wzbudzić była powinna, jako przedstawiająca praktyczną stronę walnych zebrań, stawili się w stósunkowo niezbyt wielkiej liczbie. Jedno tylko towarzystwo Gostyńskie, którego czynny prezes osobiście, jak słyszymy, zadał sobie pracę zaprosić członków swojego towarzystwa, kilkunastu przysłało członków. Z innych towarzystw zgromadzeni już w dniu poprzednim delegaci, oprócz tego kilkudziesięciu gorliwszych gospodarzy z bliższych i dalszych okolic Poznania, wśród których także p. Lehmana z Nietążkowa widzieliśmy, w liczbie razem około stu osób, z zajęciem uczestniczyli próbom.

Na obszernem ściernisku, tuż nad szosą leżącym, stanęły do prób niżej podane maszyny i narzędzia.

Policja polna, na ramieniu przepaskami ozdobiona, na której czele stali pomiędzy innymi p. T. Braunek ze Zielnik i p. Trampczyński, utrzymywała porządek. Dooceniaenia i zdania sądu o dostawionych maszynach i narzędziach wyznaczono przez Zarząd Centralny dwie komisye: techniczną

czyli ogólną i rolniczą czyli specjalną.

W skład komisji ogólnej czyli technicznej wchodzi pp. Konstanty Sczaniecki jako przewodniczący, W. Wawrowski referent, Grabski inżynier, Bierkowski inżynier, Dembiński z Wierzenicy. — Do drugiej, specjalnej czyli rolniczej, należą pp. St. Kurnatowski przewodniczący, prof. Karliński z Żabikowa, K. Węclewski, Pluciński, B. Kościelski. Komisye te zbiorowe zdania swoje złożą w osobnym referacie.

Powietrze sprzyjało próbom.

Do konkursu nie stanął mlynie przez sekretarza Zarządu obstalowany pług Horsky'ego, — i tylko zgłębiacz Horský'ego nadszedł. Zgłębiacz ten dwoma opatrzony radliczkami, 48 funt. ważący, kosztuje 12½ tal. Bez pługa swojego nie okazał żadnych rezultatów, na którychby sąd oprzeć można było.

Dostawili do konkursu dnia 8 października:

1) Fabryka H. Cegielskiego:

Cichowskiego pług większy,
Cichowskiego pług mniejszy,
Przegonowiec Schwenkego,
Spulchniacz Armwaldzki,
Żelazne radełko jednokonne,
Bronę szlaską,
Bronę do włóczenia rowów.

2) Fabryka Urbanowskiego, Romockiego i Sp.:
Pług oryginalny angielski Hornsby et Sons. Grantham, England.
Kultywator Kolemanna,
Siewnik uniwersalny wiedeński poprawny.

3) Pan Wł. Dr. Niegolewski z Morownicy:

Pług własnego pomysłu.

4) Pan Mańkowski z Rudek:

Pług własnego pomysłu.

5) Kowal Lacherski z Wapna p. Srebrnągorą (własność p. Bol. Moszczeńskiego):

Pług, przezwany trafnie na miejscu prób Łabędziem. Zaczynając sprawozdanie nasze od pługów, rozpoczniemy od największego i najmniejszego, a jednak tego, który prawie powszechnie zyskał uznanie:

Pług Łabędź, zbudowany przez Lacherskiego, kowala. Jest on zbudowany na podobę pługa Wrzesińskiego, cały z żelaza.

o ograniczenie stopy procentowej i o sądy rozjemcze do 300 zlr.; 6) Edward Błotnicki o stypendium dla swego syna Tadeusza; 7) Miasto Rzeszów o powiększenie liczby posłów z miast; 8) 137 obywateli miasta Stanisławowa proszą tak samo; 9) dyrektora teatru krakowskiego o prosi o podniesienie zasiłku do 8,000 zlr.; 10) dyrektora zakładu głuchoniemych we Lwowie o przyjęcie na etat krajowy lub podwyższenie zasiłku o 4000 zlr.

Świętojurski poseł Biłous składa wniosek o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie z ruskim i niemieckim wykładowym językiem. Poseł Siwiec, włościanin z okolic Żywca stawia wniosek, aby wezwać rząd, żeby rewizya aktów serwitutowych na żądanie stron zarządzaną bywała. Pan komisarz rządowy zachęca te odpisał gruntowną odpowiedzią. Poseł Skrzyński przedkłada wniosek o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym — a p. Haller interpeluje Wydział krajowy, czy zarządzone śledztwo względem ekonomicznej gospodarki w lwowskim szpitalu.

Głównym przedmiotem tego posiedzenia była sprawa regulacyi koryta Sanu od Przemysła do Jarosławia. Komisya budżetowa przez swego sprawozdawcę p. Hausnera postawiła wniosek, aby na wykonanie tych robót, których koszt obliczono na 469,398 zlr., kraj przyczynił się kwotą 50,000 zlr. Po dłuższej i żwawej dyskusyi sejm powziął uchwałę w myśl komisyi i p. Grossa, aby roboty te wykonano w przeciągu 4 lat. Tak więc skarb państwa daje na ten cel 300,000, gminy tytułem konkurencyi 59,220 zlr., kraj 50,000, a resztę pokryje rząd tytułem zaliczki, którą następnie ściągnie od stron do konkurencyi należących.

Po załatwieniu tego przedmiotu ks. marszałek zamknął posiedzenie i zaprosił pp. posłów na nabożeństwo na uczczenie imienia Monarchy.

Sprawozdanie powyższe pozwałam sobie zakończyć uwagą, iż kraju naszego ogół doskonale rozumie potrzeby swoje. Dowodem prośba Stefana Koszyka, żądająca organizacyi sądownictwa, które się w wielkiem znajduje zaniedbaniu. Brak energicznej policyi i żandarmareyi, mała liczba sędziów sprawdziły ten skutek, że rozboje, kradzieże, podpalania stały się postrachem każdego, to zaś tembardziej, że kary dla złoczyńców są bardzo łagodne. Dalszym dowodem liczne petycje, żądające powiększenia liczby posłów miejskich, zatem inteligencyi. Ze zaś starosta stanisławowski p. Pajczkowski wstrzymał uchwałę rady tego miasta, petycją przesłał do sejmku pojedynczy obywatel. Dowodem równie liczne petycje domagające się uzupełnienia ustawy gminnej względem zaprowadzenia sądów pokoju w każdej gminie aż do kwoty 300 zlr. Ustawa taka byłaby dla nas nieocenionem dobrodziejstwem. W poprzednim liście zawiadamiłem Was o pożarze w Gorlicach, dziś nadmienię, iż wielką liczbę petycyj o przymusową asekurację

od ognia, sejm koniecznie jeśli nie załatwie — to przynajmniej Wydziałowi krajowemu do wypracowania projektu do ustawy przekazać powinien, i zarazem wezwać rząd do ścisłego przestrzegania przepisów policyi ogniowej. Wydział krajowy z własnego ramienia ustanawiając inspektora, któryby jeździł po kraju i zwiadał pojedyncze gminy i takowe do sprawienia narzędzi ogniowych zmuszał, kary, pochwały lub nagrody wyznaczał — oddałby nie małą usługę.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Rewizya odbyto także w domu syna hr. Arnima. Rewizya była bezskuteczna.

— Minister wyznań, p. doktor Falk, powrócił do Berlina.

— Międzynarodowy kongres pocztowy ustanowił i przyjął wczoraj ostatecznie regulamin do wykonania układu unijnego.

— Budżet wojskowy na rok 1875 wynosić będzie przeszło 109,000,000 talarów.

— Poseł do parlamentu, p. Most, nie będzie mógł zasiadać w przyszłej kadencji, bo został skazanym na 1 rok i 7 miesięcy więzienia i to wyrokiem najwyższego trybunału z dnia 24 p. m. Wyrok ten jest już prawomocnym, niebawem więc p. Most zostanie uwiezionym.

— Hr. Arnim jest pod ścisłym dozorem. Mało komu wolno go odwiedzać i to w obecności sędziego śledczego. Śledztwo przeciw niemu toczy się z pośpiechem, liczba świadków, mających w tej sprawie być wysłuchanymi jest znaczną.

— W procesie przeciw Kullmannowi ma ks. Bismarck być słuchanym w terminie audyencyjnym.

Królewiec. Hart. Ztg dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że do Królewca nadszedł rozkaz, aby jak najspieszniej urządzono tamtejszy pałac królewski. Podobno zamieszka w nim jeden z książąt królewskich, który zostanie mianowany namiestnikiem prowincyi pruskiej.

Francya. Le Moniteur universel podaje wiadomość, że do nowego prawa, kadrow oficerskich się dotyczącego, dodany być ma paragraf, według którego na przyszłość oficerom nie będzie wolno zawierać związków małżeńskich przed skończonym 35 rokiem życia i że oficer, który zechce się żenić, musi przynajmniej stopień kapitana posiadać. Projekt ten, sprzeciwiający się projektowi jenerała Chareton, przedłoży sam minister wojny.

— Granice Hiszpanii od strony francuskiej mają być pilnie strzeżone, aby przez nie nie przemycano zapasów wojennych. Nadto wydały władze francuskie rozkaz do władz nadgranicznych, aby dowódców karlistowskich nie cierpiano na terytoryum francuskim.

Włochy. We Florencyi 27 z. m. policya zaaresztowała 26 członków Internacyonalu, którzy zgromadzali się na swe narady w lochu na węgle przeznaczonym, do którego wchodziło się przez kawiarnię i ogród po za nią będący. Pewni sekretnego swego miejsca, nie pomyśleli o tylném wyjściu na przypadek najścia przez policyę. To też niedzieli owęj pod wieczór wszyscy co do jednego jak z pułapki wydobyci zostali przez policyę, a ludność florencka, wracająca ze spaceru, zatrzymywała się ciekawie, patrząc jak parami z onęj kawiarni wyprowadzani byli w silném otoczeniu policyę. Właściciel onęj kawiarni pod tytułem: Caffè di Roma przy bramie rzymskiej był także uwieziony, i wszystkich osadzono w więzieniach delle Muratte. Kawiarnia ona zamknięta, a proces rozpoczęto.

Londyn. Przy wyborach do parlamentu w Northampton otrzymali: Merewether (konserwat.) 2671, Fowler (liberał) 1836, Bradlough (radkał) 1766 gł.; pierwszy zatem został wybrany. Skutkiem rezultatu przyszło w mieście do zaburzeń i kłótni; radykałiści napadli na mieszkania zwolenników innych stronnictw i pustoszyli je. Mnóstwo osób sponiewierano i poraniono. Policya nie była dość silną, aby rozruchowi tamę położyć, skutkiem czego władze zarekwirowały pomoc wojskową. — Jak z wiaropodnego słyhać źródła, zamierza rząd na przyszłej sesyi przedłożyć parlamentowi projekt do prawa, tyczącego się założenia pod Dowrem wielkiego portu wojennego. Projektowany port obejmować będzie wogóle 400 hektarów przestrzeni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 października.

Ks. Biskupa Janiszewskiego wywieziono wczoraj wieczorem o godzinie 8 z powrotem do Koźmina.

* **Probostwo** w Ołoboku opróżnione przez śmierć ks. Kleina, zmarłego przed 10 dniami przejął rząd na swoją administracyę. Ks. dziekan Michalak, odwołując się na swój patent dziekański, na mocy którego jest rzadczą każdego w dekanacie probostwa, aż do dalszego rozporządzenia władzy, zaprotestował protokólnie przeciw wszelkiemu mieszaniu się władzy świeckiej do zarządu beneficyi i do tradycyi przystąpić nie chciał. Do deklaracyi ks. dziekana przystąpili także prowizorowie kościoła. Beneficjum to jest patronatu rządowego.

* **Pan T. Żychliński**, redaktor Kuryera Pozn. został wczoraj skazanym przez sąd tutejszy na 50 tal. grzywnę za korespondencyę z Ostrowa, w której więzienie ks. Arcypasterza było nazwane zuchthausem.

* **Kuryer Poznański** pisze:

Urzędnikom tutejszego konsystorza Arcybi-

Odkładnia jest podobna do takiegoż pługa Armwaldskiego, kuta całkowicie. Odkładnia ta może, jeżeli pług ten, co nie wątpimy, się rozpowszechni, z lanego być żelaza. Opartą jest o lemiesz kuty ze stali. Stalowa podszwa, pod piętka przysrubowana, nadaje tę pługowi Lacherskiego wygodę, iż starszy się, może być inną wnet zastąpiona, a przez lat kilka wytrzymać może. Pług ten waży 90 funtów. Na głębię skiby 9 cali, szerokości teje 8 cali, okazywała się na siłomierzu siła 580 fnt, zaś przy głębokości 6½ cala i takiej samej szerokości 300 fnt. Pług ten równie do głębokiej órki, jak i do miłkiej jest użyteczny. Odrobienie pługa zasługuje na wszelkie pochwały. Wygięta w kabłak z kwadratowego żelaza mocna, elegancko wyrobiona grzędziel przyniosła mu w darze nazwę „Łabędź“. Ceniony był przez właściciela talarów 12. Cena ta jest oczywiście za drogą, ale sądzimy, że wyrabiany fabrycznie w znacznych ilościach nie więcej, jak 7—8 talarów kosztować powinien.

Pług Mańkowskiego jest powiększonym pługiem Wrzesińskim, z drewnianą ciężko wyglądającą grzędziłą, a która w końcu osobnego pomysłu ma urządzony regulator. Pięć dziurek podłużnych przez wierzch do spodka są w ten sposób rozłożone, że dwie obok siebie, dwie na bokach, a jedna na przodku grzędzieli są wyrobione. Pomysł ten w drewnie osłabia całą grzędziel. Pług ten chwalało przecie, bo bardzo dobrze skibę odwracał i dobrze ją kruszył. Do uprawy głębokiej przydatny, mniej do órki na siew. Chód ma dobry i lekki. Siłomierz okazywał 500 fnt. przy szerokości skiby 8 cali, a głębokości 12 cali. Waży 80 fnt. Cena talarów 11.

Pług Niegolewskiego ma dwie odkładnie. Przednia skiby podrzyna, druga ziemię przewraca. Do przyorywania mierzwy i konieczny, w ogóle do órki na jedną skibę przydatny. Waży 111 fnt. Siłomierz okazywał 200 fnt. przy órce miłkiej, przy której przodkowa odkładnia 9 cali skibę biorąc szeroką, na 3 cale ziemię podrzynała i tyleż 11½ cali szerokości tylna odwracała odkładnia. Przy głębokości 3—5 razem 8 cali siła 400 fnt. potrzebna. Cena 20 tal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zrosłe bliźnięta. Z przyczyny śmierci braci siamskich donosi dr. Mordtmann w Gazette médicale d'Orient, że już w bizantyńskim dziejopisie doczytał się podobnego przypadku.

W roku 744 przybyło z Armenii dwoje chłopców do Konstantynopolu, którzy byli brzuchami do siebie zrosnięci — tak że na siebie ciągle

patrzyli, przyczem ręce i nogi każdy miał regularne. Ponieważ na ówczas to za zły znak uważano, wypędzono ich z miasta, powrócili jednakże za cesarza Konstantyna VII. Po śmierci jednego z tych bliźniąt, odłączyli go lekarze — ale i drugi w trzy dni po operacyi umarł.

Drugi podobny przypadek opisany jest w arabskiej historii Kalifów, spisanej przez Dschelaledina Sojutisa. W 352 ucieczki a więc w roku 963 po Chrystusie przysłali patrycyusze z Armenii do Aleppo, ówczesnemu księciu Nassireddelet, dwoje ludzi, którzy byli pod pachami z sobą zrosnięci, a więc na podobę braci siamskich. Lekarze nie chcieli ich rozłączyć — twierdząc, że obajby umarli. Ojciec ich powiadał, że się często kłócili i jeden drugiemu co mógł zabierał; potem nie mówili z sobą dłuższy czas, dopóty się znów nie pogodzili. Gdy później jeden z nich umarł — pozostał drugi długo jeszcze przy życiu — umarł w miejscu zrosnięcia podwiązano mocną nici — poczem trup odpadł.

Przed 100 laty żyły dwie siostry na Węgrzech zrosnięte miednicami z sobą, Helena i Judyta. Dziewczęta te pokazywano jako dzieci, później zajął się nimi biskup jakiś — który je oddał do klasztoru, gdzie umarły. Po śmierci przy obdukcji wykazało się, że one nie tylko zewnętrznie były zrosłe przez skórę i kości — lecz że były połączone najważniejsze żyły brzuszne.

Dziś znane są jeszcze takie bliźnięta zrosłe z sobą a żyjące w Ameryce. Krystyna i Millie urodziły się w lipcu 1851 w północnej Karolinie. Ojciec ich czysty Neger, matka pochodzi z krwi mieszanej, czarnych i Indyan. Dziewczęta te zwykle nazywają dwugłowym słowikiem. Były już w Niemczech, a nawet w Berlinie — obecnie znów żyją w swej ojczyźnie. — Dziewczęta te zrosnięte z sobą miednicami z tyłu, a więc dolną częścią pleców, jeśli się tak mam wyrazić. Obie są garbate — a będąc z tyłu zrosniętymi starają się, ile mogą — twarzami się ku sobie zbliżyć — tak że tworzą z swych ciał ką. O ile można było dociec, mają wewnątrz brzucha wszystkie organa, każda dla siebie na zewnątrz jednakże mają części wspólne. Nie tu miejsce, bliżej się nad tem rozwodzić, estetyka nam nie pozwala. Dziewczęta te mają cztery nogi, każda swoją część górną korpusu. Tętno serca częściej bije u Millie, ona też jest słabszą. — Jak się jedną z nich na jej nogach szczyplę lub kłuje, druga to też czuje — jednakże nie może osądzić, jaka przykrość się siostrze sprawia, ani też czem. Siostry te są bardzo umysłowo rozwinięte, wesole, nadzwyczaj lubią muzykę.

skupiego, którzy z dniem zaboru budynku i akt konsystorskich przez p. Massenbacha zaprzestali wszelkiej pracy, i unikają wszelkiej styczności z komisarzem królewskim: Panom syndykowi Wyczyńskiemu i ksks. Kantorskiemu, Jaskulskiemu, Tłoczyńskiemu i Cichowskiemu doreczono w tych dniach od król. rejencji uwiadomienie, że na wniosek p. Massenbacha wytoczono im proces dyscyplinarny i do przesłuchania protokólnego wyznaczono termin na piątek dnia 9 bm. przed assessorem rejencyjnym p. Himly. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, wspomnieni urzędnicy, zaprzeczając król. rejencji kompetencji sądenia i karania urzędników arcybiskupich, postanowili nie stawiać się na termin.

* Poseł p. Tomasz Kozłowski z Jaront ogłasza pismo następujące:

„Do szanownych Wyborców powiatu inowrocławskiego i mogilnickiego.

Po skończonej sesji jesienniej parlamentu niemieckiego będę miał zaszczyt złożyć sprawozdanie poselskie w jak najkrótszym czasie. Ze dotąd takowego nie zdałem, miałem ten wzgląd na uwadze, by moich wyborców jednego roku na podwójne zebrania nie narażać.

Z szacunkiem
Tomasz Kozłowski,
poseł inowrocławsko-mogilnicki.“

* Listami gończemi ścigany jest ks. Enn z Zerkowa i dr. Roman Szymański, b. redaktor Orędownika; pierwszy skazany za wykroczenie przeciw prawom majowym na kilkumiesięczne więzienie, drugi za wykroczenie przeciw prawu wyborczemu na 20 tal. grzywnę, odnośnie 10dniowe więzienie.

* Na środowym posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania przewodniczył radca Bern. Jaffe, a magistrat był reprezentowanym przez pp. burmistrza Herza, radców Annussa, Chlebowskiego, Rumpa i Stenzla.

Panowie Marcus, Loevinsohn, dr. Samter, Asch i Briske wniosli, aby magistrat postarał się o to, żeby zboże, kartofle, owoce i t. p. na wagę sprzedawano a nie na miarę.

Do komisji mającej zbadać reklamacje przeciw stopie podatku klasycznego wybrano kupców: pp. Bleistern, Braun, Cichowicza, Kehlerta, Kortaka, Pinkusa, Stillera, Goetz Weila, partykuli-

stę Moegelina, księgarza Rehfelda, farbier za Sieburga, szklarza Weissa.

Na rozjemcę dla X okręgu wybrano kupca p. Nowakowskiego.

Most chwaliszewski, który już jest bardzo słabym, musi być przebudowanym. Reprezentanci polecili magistratowi, aby porozumiał się z budowniczym, p. Schwedler, co do kosztorysu, i aby nadto starał się o to, aby rząd przejął most ten na swój rachunek.

Pan Mützel referował o wniosku inżyniera Sindermana, żądając, aby Poznań wysłał do Wrocławia deputacyą, któraby się przekonała o dobroci gazu wydobywanego z odchodów ekskrementowych. Reprezentanci zgodzili się na wysłanie deputacyi.

* Nonsensa w prasie niemieckiej i francuskiej. W tych dniach wysłano z Poznania telegram, że policya wstrzymała „procesyą dożynkową“ (Ernte-procession), wychodzącą z kościoła Dominikańskiego. Z tego zrobił Nord długi artykuł, który kończy następującymi słowy: „Procesya — tradycyjalna procesya dożynkowa (de la récolte) — wychodziła z kościoła Dominikanów, gdy urzędnicy policji przystąpili, żeby oznajmić przewodniczącym rozkaz nawrócenia się do kościoła; po niejakiich usiłowaniach oporu, kler ustąpił, a procesya cofnęła się do kościoła. Telegram nie podaje powodów zakazu; zapewne księża przewodniczący procesyi nie zastosowali się do warunków wymaganych przez rozporządzenie ministeryalne.“!!!???

* Głośny rabln w Grodzisku umarł w tych dniach.

* Nagroda. Temu, kto dostawi pieniądze i t. p. skradzione wczorajszej nocy w banku Saula, przeznaczono 1,000 tal. nagrody. — Wózek, na którym złodzieje uwięzili szafę, znaleziono w Warcie.

* Dziewczynę, która zachowała się nieprzyzwoicie na karuselu, odesłano do Kościana.

* Kradzieże. Kelnrowi skradziono 7 b. m. czarny surdut z kołnierzem aksamitnym i parę spodni.

Kupcowi przy ulicy Wilhelmowskiej skradziono dwie srebrne łyżeczki oznaczone lit. R. K. Wartość tych łyżeczek podano na 12 talarów.

Gospodarzowi w Edwardowie skradziono dziś w nocy jedynaście indyków.

* Szewczyk zgubił wczoraj na Placu Wilhelmowskim 20-tal-rówkę.

* Rejestr handlowy. W rejestr handlowy powiatowego sądu w Kościanie zapisano firmę Adolf Schulz w Kościanie. W Poznaniu: Firma C. F. Rabbow przez sprzedaż przeszła na własność kupca Nehemiasza Reimanna, i udzielona Franciszkowi Rabbow prokura ustała, tudzież na nowo powstała firma Deltour frére a Posen, dla której pan Gabriel Buerlet ma prokurę. W rejestr firmowy w Holsztynie zapisano firmę Hirsch Kayser, właścicielem której jest kupiec Hirsch Kayser w Rakoniewicach.

Rozmaitości.

* Uroczystość etylich. W Gregorys Point w państwie Connecticutu odbyło się coroczne a teraz ósme zgromadzenie Towarzystwa etylich. Członków do tego towarzystwa należy 96, najniższej wazy musi członek 200 funtów. Na przewodniczącego wybrano najcięższego pana Willarda Perkins, młodzieńca 22letniego, który wazy 369 funtów. Po nim najcięższy wazy 351 funtów — dwaj następni 312 i 305 funtów. Reszta członków wazy od 200—300 funtów. Ponieważ liczba przecięciowa wagi jest 224 1/2 funta — a więc razem wazy 96 członków tego Towarzystwa 215 centarów 52 i funty.

Wykaz

przylbywających i odchodzących poczt w Poznaniu
Przylbywające poczty. | Odchodzące poczty.

Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Września	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	8	—	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wie
Obornik	8	30	—	Obornik	6	—	czór
Wągrówca	5	50	wie	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	40	czór	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Września	11	45	—

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.
Franciszek Krajewicz.

Księgarnia Żupańskiego

Orpiszewski L., Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach, 20 sgr.
Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, 2 tal.
Korespondencye Joachima Lelewela z Karolem Sieńkiewiczem, 1 tal.
Posiedzenia rady administracyjnej 1830 r., 15 sgr.
Romanowski J. N., Oia Cornicensia, 2 1/2 tal.
Pol W., Rok myśliwca z rysunkami Kossaka, 4 tal.
Pan Starosta Kislacki, tradycya myśliwska, 2 tal.
Kozłowski, Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, 1 tal.
Kraszewski, Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, 2 tal. 20 sgr.
Stare dzieje, komedia, 1 tal.
Wieczory Drzędzkie, 1 tal. 15 sgr.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7 1/2 sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwycz. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6 1/2 sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski, Poznań.

Jan Kerber,

w Poznaniu,

13, Wrocławska ulica 13.

poleca swój w świeże a doborowe towary zaopatrzone **skład towarów kolonialnych, win, rumów, herbaty, araków, lakoci, owoców tyrolskich, południowych** i główny skład codzieln świeżych słodkich węgierskich

Winogron, funt 5 sgr.

en gros — en détail.

(205)

Na rok 1875

wyszedł

Kalendarz majstra od Przyjaciela ludu.

Cena 5 sgr.

Poznań. Księgarnia Żupańskiego.

(206)

Nakładem Stanisława Sezanieckiego z Poznania — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.

Niebędąc już czynnym przy operze polskiej, udzielam znowu jak dawniej

lekcyje muzyki fortepianowej i śpiewu.

J. Nowicki,

(230) nauczyciel muzyki, Rybaki No. 2, II piętro.

1000 kop flanc malwy,

kopa po 10 sgr. mam na sprzedaż.

Krzyżan,

nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem. [87]

Drugi z sześciu poszytów

Kujawiaków,

zebranych i ułożonych na fortepian przez **Mieczysława hr. Miączyńskiego**, wyszedł w komisje księgarni J. K. Żupańskiego i kosztuje 25 sgr. Cena przedpłatna na wszystkie sześć poszytów wynosi 4 tal. (229)

Skład mojej Herbaty chińskiej

ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowymi gatunkami. (217)

Poznań, **J. N. Plotrowski.**

W niedzielę, dnia 11 bm o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na sali Stow. Czeladzi Kat.

Walne Zebranie

„Stowarzyszenia Wzajem. Pomocy Rękodzielników“

którego porządek dzienny będzie:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Obór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokołu z ostat. wal. zebrania.
4. Sprawozdanie półroczne sekretarza.
5. „ „ podskarbiego.
6. Wnioski Zarządu.
7. Wybór dwóch członków do Zarządu i trzech do Rady Nadzorczej.
8. Wybór głównego podskarbiego.
9. Wnioski członków.

O liczny udział członków prosi

Zarząd. (232)

30. Król. pr. Losy loteryjne 30. do głównego ciągnięcia
150 loteryj przesła za gotówkę: **Oryginalne** 1/2 po 45, 1/4 po 22 tal., **Udziały** 1/8 po 10, 1/16 po 5, 1/32 po 2 1/2 tal. **C. Hahn, Berlin. (223)**
30. S. Kommandantenstr. 30.

PAPIEROSY

„Kazimierz Wielki“ z fabryki drezdeńskiej „Thessalia“ odebrał i poleca [200]

Julian Dalkowski,

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszoz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszenica	50	3 12	—	66—64	68	—	61—62	73	—	
Żyto	50	2 24	—	49—51	50	—	47—58	53	—	
Jęczmień	50	3 3	—	53—56	64	—	55—67	52	—	
Owies	50	3	—	56—60	53	—	55—64	—	—	
Groch wrący	43	—	—	—	—	—	56—69	—	—	
Tatarka	35	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle	50	— 20	—	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów	—	18 22	6	—	25	—	26 1/2	—	—	